GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata: „Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Przyjaciel Dziatek“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 32 mk. ∴ ∴ do b. Kongresówki i Galicji 52 mk. ∴ ∴

**Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!**

**Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!**

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześcłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI. **Olsztyn, na niedzielę 5. marca 1922 r.** **Nr. 54.**

Z Marjenburskiej wieży zadzwoniono...

W Malborku, stolicy nowoczesnego krzyżactwa pruskiego, odbył się dnia 28. lutego „Deutschnationaler Westpreussentag“.

Występowano przeciwko republice niemieckiej, przeciwko traktatowi wersalskiemu, przeciwko — Polsce. „Tag“ rozpoczęto pieśnią pobożną: „Grosser Gott wir loben dich“...

Następnie zabrał głos przewodniczący von Restorff, który powitał mianowicie **przedstawicieli Gdańska**, zaznaczając, że udział tychże w zebraniu dowodzi, że Gdańszczanie pomimo granic narzuconych uważają się za połączonych z Prusami Zachodniemi i Rzeszą niemiecką.

„Stoimy na stanowisku — wołał Restorff — że oderwanie niemieckich (!) części naszej ścisłej ojczyzny **będzie tylko krótkim epizodem** w historji świata i że dzielnice te będą włącznie Gdańska **kiedyś znowu niemieckiemi.** Musimy sobie na narodowych podstawach podać dłonie. Że to jest możliwem dowodzi plebiscyt. Polak znowu pracuje, lecz tajnie (!). Ale właśnie owa tajność jest niebezpieczną, dla tego baczność! Broń nam wprawdzie odebrano, ale gdy przyjdzie dzień, w którym Polak wbrew prawu zapragnie posiadania świętej ziemi naszej, natenczas Prusy Wschodnie jak jeden mąż powstaną ze słowami: »Hände weg von Ostpreussen«.

Adwokat Kroll wyraził swoje nadzwyczajne sympatje Gdańszczanom. »Schandvertrag« wersalski nie zrabował Niemcom wewnętrznej łączności z Gdańskiem i nadziei, że należeć będziemy kiedyś znowu do Gdańska. Cień zamku malborskiego nie pada już na ziemię niemiecką, nasz wzrok buja po za Wisłę i spostrzega kraj obcy, zrabowany. Prosimy: »Boże wspomagaj nas w czasach słabości niemieckiej i rozdarcia, abyśmy nie osłabli, lecz odpokutowali za grzechy. Gdy odpokutujemy natenczas **daj nam to wszystko, cośmy przez niewierność i niezgodę utracili.«** Autorytet rządowy chyli czoło przed elementami, które mu gardło ściskają. Gdzież gwiazda nadziei? Cała dusza nasza krzyczy za mężem silnym, który odważnie powie: »stójcie«, który powie raz »nie!«

Poseł Rüffler oświadczył przy hucznych oklaskach, że niemieccy nacjonaliści wierni są Hohenzollernom, nie odstąpią od swoich ideałów przedwojennych i że owe ideały postarają się **przez czyn** urzeczywistnić. Przyjdzie czas, gdy Niemcy śpiewać będą mogli znowu: »Deutschland, Deutschland über alles«.

Nauczyciel seminaryjny Freutel żalił się, że w obecnych czasach duch niemiecki jest zatruty. Jako podstawę państwa uważamy cesarstwo. Niemcy jeszcze nie zginęły. Musi przyjść czas, gdy nasi polegli bohaterowie z zadowoleniem spoglądać będą na swoją ojczyznę.

Inspektor pocztowy Philipsen z Gdańska przyniósł pozdrowienie z tegoż miasta. Oświadczył, iż Gdańszczanie byli Niemcami, są Niemcami i pozostaną Niemcami i że uważają obecny stan w. m. Gdańska jako prowizorjum.

Okrzykiem: »Unser geliebtes deutsches Vaterland es lebe hoch!« zakończyli krzyżacy swój »Tag«.

Z Marjenburskiej wieży zadzwoniono...

Pius XI. a niemiecka „Ostmark“.

Pod powyższym nagłówkiem podaje w berlińskiej „Germanii“ nr. 118 znany krzyżak Karol Stephan od tutejszego „Volksblattu“ cenne wyznanie:

Aus den Erfahrungen, die wir in den ost- und westpreussischen Absttmmungsgebieten mit dem damaligen Nuntius und heutigen Papst gemacht haben, können wir jedenfalls nur die eine Feststellung herleiten, dass der päpstl. Vertreter bei der interalliierten Kommission in Allenstein und Marienwerder nicht nur streng die Grenzen seiner Aufgabe gewahrt hat, sondern auch darüber hinaus die Interessen der deutschen Katholiken wahrgenommen hat, soweit das in seiner Macht lag. Beweiskräftig ist auch die Tatsache, dass all die geistlichen Agitatoren aus Polen und Galizien, u. a. der bekannte Nowowiejski, nach dem Besuch Rattis sehr bald aus unserem Gebiet verschwanden. Hätten diese Männer auch nur den geringsten Rückhalt bei ihm gehabt, so hätten sie es trotz der Frauenburger Erklärungen ruhig darauf ankommen lassen können. Die Wahl Pius XI. zum Papst ist von der Bevölkerung im deutschen Osten ganz allgemein als freudiges Ereignis aufgenommen worden. Die Bedenken, die in Deutschland gegen den neuen Papst vielfach geltend gemacht wurden, hat man hier durchaus nicht gehabt, weil wir Pius XI. kannten.

My na to, że taka polemika jest ze strony katolickiej niewłaściwa i samo się rozumie, że Pius XI. jak delegat Ojca św. podczas plebiscytu bronił słusznych praw wszystkich katolików, o ile to było w jego mocy.

My Polacy mamy do Ojca św. Piusa XI. to zaufanie, że on bronił i w ten czas naszych praw i bronić będzie, czy się to Niemcom spodoba, czy nie.

Obci księża schronili się zawczasu przed istnie krzyżacką naganką, która się odbywała krótko przed i zaraz po sławnem zwycięstwie z dnia 11-go lipca 1919. O tem zwycięstwie Niemcy jeszcze wiele usłyszą, i takich sprawkach, które im bardzo niemiłe będą.

Jeżeli p. Stephan się chełpi, że tu poznano Piusa XI. (weil wir Pius XI. kannten), to mu uwagę na to zwracamy, jak go w Kwidzynie i dalej przyjęli wierni centrowcy, gdzie się ledwie do ołtarza dostał. **„Wer hat dem italienischen Geistlichen erlaubt, Messen zu lesen“.**

Delegatowi papieskiemu i przyszłemu Ojcu św. Piusowi XI. wnet byliby zakazali w Kwidzynie i — może gdzieindziej, odprawiania Mszy św.

Tu poznał arcybiskup Ratti delegat papieski dla tych okolic, swoje owieczki — i baranki. — n.

Gdańsk na przełomie.

Jeżeli dziś na Pomorzu odczuwamy, pomimo, że pod Toruniem i nad Drwęcą padł kordon, pogorszenie warunków życiowych pod wielu względami, zawdzięczamy to niewątpliwie wiwisekcji, dokonanej na żywem ciele naszej dzielnicy przez wydzielenie W. M. Gdańska. Sztucznie pociągnięta granica wrzyna się głęboko w terytorjum Pomorza gdańskiego, a najbogatszy i najludniejszy obszar znajduje się dziś poza obrębem naszego województwa. Rozerwanie tej przedziwnej całości geograficznej i gospodarczej, jaką jest dorzecze Wisły, musiało odbić się ujemnie na życiu Pomorza, zarówno, czy zapora stanęła pod Toruniem czy też pod Tczewem.

Zatem w interesie rozwoju Pomorza należy powitać z radością wszelkie objawy, któreby wskazywały na przemianę stosunku obecnego Gdańska do Polski. Podpisanie układu polsko-gdańskiego i zniesienie granicy celnej w niedalekiej przeszłości a zniesienie granicy gospodarczej w bliskiej przyszłości wzbudza nadzieję, że wkrótce odzyskamy utraconą równowagę i odtąd postępować będziemy bez przeszkód ku celowi.

A celem tym jest nierozerwalne połączenie rozdartych dziś części Pomorza. Ta stolica nasza, co króluje nad brzegiem morza, nie może pozostać obcą dla nas, nie może odgradzać się od nas chińskim murem nieprzyjaznych dążeń. Rdzenna ludność Gdańska, — to przecież krew z krwi naszej — a reszta — to piaski lotne, które Bałtyk wyrzucił w chwilach gniewu na brzeg, do portu naszego.

W chwili, gdy zrozumie Gdańsk, że losy jego z naszemi są złączone na wieki, rozpocznie się nowa epoka — odbicie owych złotych czasów, kiedy to dwa krzyże czerwone z koroną królewską pojawiły się na wszystkich morzach, roznosząc sławę Gdańska daleko po świecie.

Czy epoka ta kryje się w dalekiej przyszłości? Czy oczy nasze oglądać ją będą? Cyfry, suche cyfry głoszą nam szczęśliwą nowinę, że przestąpiliśmy już próg nowych czasów.

Ludny, rojny jeszcze w 18-tym port gdański zamarł po rozbiorach Polski zupełnie. Miasto stało się podobnem do tych sennych miast flamandzkich, które drzemią nad cichemi kanałami, dumają o znikomości rzeczy tego świata. Niegdyś królowa Bałtyku, Gdańsk zeszedł do rzędu miast prowincjonalnych. Nie pomagały kurczowe wysiłki rządu pruskiego, który pragnął dać Gdańskowi wielki przemysł; — ludność miasta wzrosła jedynie dzięki licznym urzędom, szkołom, garnizonowi. Dość powiedzieć, że w r. 1772 liczył Gdańsk tylu mieszkańców co Warszawa, w r. 1914 miał tylko piątą część zaludnienia stolicy Polski.

Po objęciu Pomorza przez Polskę stan rzeczy zaczął zmieniać się szybko. Nawet pobieżny obserwator, porównując Gdańsk przedwojenny z obecnym, spostrzeże ogromną różnicę. Zapadły kąt, do którego do niedawna zawijały jedynie żaglowce i średniej pojemności parowce, widzi teraz wspaniałe statki transatlantyckie, wita u siebie flagi narodów, z którem oddawna już nie utrzymywał stosunków.

I widzimy tu nadzwyczajne zjawisko. W czasie przesilenia powojennego, w epoce zastoju w komunikacji morskiej, gdy np. Hamburg i Antwerpja do dziś nie osiągnęły jeszcze ruchu przedwojennego, ruch portowy w Gdańsku wykazuje bardzo poważny wzrost. Była mowa o tem w statystyce, która ukazała się w nr. 18 »Słowa«, tu podamy dla porównania tylko kilka liczb.

Otóż w r. 1913 wynosił tonnaż okrętów, przybywających do Gdańska, 924 837 tonn, w r. 1921 — 1.385.373 tonn; okrętów wypływających w r. 1913 — 936.834 tonn, w r. 1921 — 1.603.713 tonn. Zatem zwiększenie się ruchu portowego w Gdańsku w porównaniu ze stanem przedwojennym wynosi około 60 proc.

Jeszcze lepsze nadzieje rokuje rozwój morskiej floty Wolnego Miasta. Gdy w r. 1913 liczba zarejestrowanych okrętów wynosiła 20 o pojemności 53.046 tonn, w r. 1921 podniosła się do 30 statków o pojemności 92 885 tonn. Wzrost wynosi tu więc 80 proc.

Takie są perspektywy, jakie się otwierają przed Gdańskiem już w zaraniu jego pożycia z Polską. Czy niechętne nam żywioły zrozumieją dostatecznie tak wyraźne znaki czasu? Im rychlej to nastąpi, tem lepiej dla obu stron, lecz przedewszystkiem dla portu, który istnienie swe i rozwój zawdzięcza jedynie Pomorzu i Polsce. M. S.

Przegląd polityczny.

Polska.

Delegacja wileńska wyjeżdża do Warszawy.

Wilno. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wybrano delegację, która wyjedzie do Warszawy, celem przedstawienia Sejmowi i rządowi polskiemu uchwały zasadniczej Sejmu wileńskiego. Delegacja składa się z 20 osób i tyluż zastępców.

Po wyborze zabrał głos marszałek Łukociewski, który wygłosił następujące przemowienie: Prace nasze zostały skończone. Wykazaliśmy dobrą wolę i przyjęliśmy uchwałę jednomyślnie. Jutro przedstawicielstwo nasze, które dziś wyjeżdża do stolicy Rzeczypospolitej w sposób prawny załatwi sprawę Ziemi wileńskiej, a

Rzeczypospolita Polska w najbliższej przyszłości obejmie ziemię naszą w sposób prawny. W chwili zamknięcie naszych prac muszę z całą siłą podkreślić nasze mocne stanowisko. Wola nasza jest niezłomną i wszyscy ci, którzy chcą, aby sprawa ta była załatwioną, muszą naszą wolę uszanować. Uchwałę, którą tak jednomyślnie przyjęliśmy, podobnie jednomyślnie zrealizujemy.

Po wygłoszeniu tych słów marszałek zamknął posiedzenie Sejmu.

Wilno. (PAT.) Obrady w konwencie senjorów w sprawie wyboru delegacji Sejmu wileńskiego do Warszawy, i w sprawie wyjazdu całego Sejmu wileńskiego do Warszawy, rozpoczęły się o 11 przed południem. Po ukończeniu obrady konwentu rozpocznie się plenarne posiedzenie Sejmu, na którem dokonane będą wybory delegacji. Wyjazd tej delegacji do Warszawy projektowany jest na dziś wieczór.

Wilno. (PAT.) Przed rozpoczęciem plenarnego posiedzenia Sejmu zgłoszono 4 listy kandykatów, mających wejść w skład delegacji warszawskiej, a mianowicie listy: Zespołu stronnictw narodowych, Bloku stronnictw ludowych, Rad ludowych i Odrodzenia

Ministerstwo dla spraw polskich w Kownie.

Nowy gabinet Galwanauskasa rozważał projekt zwrócenia się do społeczeństwa polskiego na Litwie z propozycją utworzenia polskiej rady narodowej do spraw związanych z życiem kulturalnem społeczeństwa polskiego. W razie przychylnej odpowiedzi rząd zamierza utworzyć ministerstwo spraw polskich.

Polsko-gdańska umowa węglowa.

Gdańsk. Umowa węglowa, zawarta dnia 24 lutego 1922 r. z rządem polskim w Warszawie, brzmi: 1) Wolne miasto Gdańsk otrzymywać będzie począwszy od 1. marca 1922 r. aż do zniesienia gospodarki przymusowej miesięcznie 35 tys. ton węgla dla własnej potrzeby; 2) Po zniesieniu gospodarki przymusowej następuje wolny handel a dostawa węgla dla Gdańska odbywa się na takich samych warunkach, jak dla każdego innego odbiorcy w Polsce.

Wywóz z Polski podlega kontroli państwowej; 3) Węgle potrzebne dla okrętów nie podlegają przepisom dotyczącym węgla przeznacznego na wywóz. Kontrola węgla tego odbywać będzie się przez senat.

Oświadczenie Calondera.

Genewa. Prezydent Calonder oświadczył dziennikarzom szwajcarskim, że układy polsko-niemieckie nie posuwają się w tempie zadowalającym. Między obu delegacjami istnieje zasadnicza różnica zdań co do szeregu spraw, zwłaszcza co do sposobu zlikwidowania majątków niemieckich w części polskiej Górnego Śląska. Z tego powodu delegacja polska postanowiła przedstawić stan układów Radzie Ambasadorów lub też Radzie Ligi Narodów.

Bojówki niemieckie na Śląsku.

Katowice. (PAT.) Dzienniki tutejsze donoszą o nowych napadach niemieckich bojówek na ludność polską na Górnym Śląsku. W Popielowie w pow. rybnickim członkowie bojówki niemieckiej rzucali do sali, w której odbywało się wesele polskie kilka granatów ręcznych, wskutek czego jedna osoba została zabita, a kilku rannych.

Podobny wypadek zaszedł w Karmunkach w powiecie olewskim, gdzie Niemcy napadli również na polskie wesele, rzucając granatami ręcznymi, które zabiły jedną osobę, a kilka zraniły.

Powódź na G. Śląsku.

Bytom. Ze wszystkich części Górnego Śląska nadchodzą wiadomości o powodzi, spowodowanej wylewem rzek. Największe niebezpieczeństwo stanowi Odra pod Raciborzem, gdzie wodostan wynosi ostatnio już 3,27, m. Niziny są zatopione. W okolicy Koźla, Opola i t. d. niebezpieczeństwo nie jest tak wielkie, lecz i tam powstały poważne szkody, wyrządzone przez ruszenie kry odrzańskiej. O powodzi donoszą także z Gliwic i okolicy, gdzie wystąpiły z brzegów rzeczka Kłodnica i kanał kłodnicki.

Niemcy.

Odszkodowania niemieckie.

Pertraktacje rządu niemieckiego z komisją reparacyjną są już na ukończeniu. Wynikiem ich będzie pewne rozszerzenie układu Wiesbadeńskiego na wszystkie państwa koalicyjne, chodzi tylko jeszcze o podział świadczeń niemieckich między poszczególnemi państwami oraz zaliczenie ich wartości na poczet świadczeń reparacyjnych Niemiec. Odpowiedź komisji reparacyjnej na memorjał niemiecki w sprawie moratorjum jeszcze nie nadeszła, jednakże spodziewać się jej można w połowie marca. Nadchodzi termin uiszczenia piątej raty w kwocie 31 000 000 marek w złocie. Ogólna suma rat zapłaconych w roku bież. wynosić będzie łącznie z tą ratą 155 000 000 marek złotych.

Sprzysiężenie monarchistyczne w Bawaryi.

Berlin. Policya monachijska wpadła na trop tajnej konferencyi monarchistycznej w mieszkaniu znanego lekarza dr. Pittingera. Wszystkich uczestników konferencyi w liczbie 12 uwięziono. Między aresztowanymi znajduje się przedstawiciel węgierskiego stowarzyszenia »Budzących się Węgier« oraz znany monarchistyczny działacz hr. Saden.

Przed nowem podwyższeniem taryfy osobowej na kolejach żelaznych?

W Berlinie krążą pogłoski o podwyższeniu taryfy osobowej na kolejach żelaznych z dniem 1-go maja. Gazety niemieckie piszą wobec tego: Jesteśmy już przyzwyczajeni do faktu, iż prawie żaden dzień nie przejdzie, któryby nam nie przyniósł jakiegokolwiek podwyższenia cen. Dopiero co urząd kolejowy podwyższył ceny za transporty towarowe o 20 procent, a już krążą pogłoski co do podwyższenia taryfy osobowej. Z strony urzędowej donoszą, iż o takich zamiarach rządowi nie jest nic wiadomem. — Od pogłosek do rzeczywistości nie zbyt duży krok.

Rosja.

Sowiety nie zgodzą się na zmniejszenie swej armji.

Charków. Manuilskij oświadczył, że sowiety nie zgodzą się w żadnym wypadku na żądanie mocarstw zachodnich zmniejszenia armji sowietów. Nie mogą też sowiety udzielić państwom tym żadnej gwarancyi co do gospodarczej eksploatacyi Ukrainy. Sowiety mogą jedynie zobowiązać się do zwrotu długów Rosyi przedwojennej pod tym jednak warunkiem, że kapitał państw zachodnich weźmie silny udział w odbudowie Ukrainy.

Kościół w Lesinach.

Urywek z dziełka »Kościoły na Mazurach« przez ks. W. Baczewskiego.

Na wzniosłym pagórku, w lesie tuż nad polską granicą stoi kościół lesiński, spogląda z wysokości swej czule na długą wioskę — starodawne Lesiny, od okolicznego zalesia tak zwane, i zarazem groźnie zajrzewa w kordony moskiewskie, chcąc przeszkodzić zachodzącym tamże częstym bezprawiom.

Widzi z posterunku swego szkołę katolicką, wiekiem zgrzybiałą i błogosław jej, widzi częste krzyże z męką pańską i zadowalnia się, widzi chatki drewniane spokojem tchnące i broni je, widzi karczmy między niemi i grozi, widzi cmentarz stary i zachęca

Marja Zientarówna.

Hymn dziękczynny do Boga.

Za wszystko dobre dziękuję Ci Panie!
Dziękuję szczerze, że dałeś mi życie
Za każde jedno — serca mego bicie
I za modlitwy przed Tobą wylanie:
Dziękuję Ci Panie!

Za wszystkie smutki dziękuję Ci Panie!
Za łzę boleści co twarz moją rosi
I za westchnienie co piersi podnosi
Za gorzkie serca smutnego płakanie:
Dziękuję Ci Panie!

Za każdą krzywdę dziękuję Ci Panie!
Co wyrządzono mi kiedyś na świecie
Za wieniec z cierni co ludzkość mi plecie
I za szyderskie, swawolne wyśmianie:
Dziękuję Ci Panie!

Za wszystkie łaski dziękuję Ci Panie!
Któremiś duszę mą szczodrze obdarzył,
Za to żeś pieśni w niej ogień rozżarzył
Za stróża duszy anioła mi danie:
Dziękuję Ci Panie!

Za złote słońce dziękuję Ci Panie!
Co rano budzi mnie ręką złocistą,
Wskazując drogę do nieba świetlistą,
Za to żeś niebu dał modre ubranie:
Dziękuję Ci Panie!

Za srebrny księżyc dziękuję Ci Panie!
Co świeci jasno wśród nocy gwiaździstej,
Za każdy promyk gwiazdeczki złocistej,
Z za Zyrjusza wesołe mruganie:
Dziękuję Ci Panie!

Za szumy lasów dziękuję Ci Panie!
Co budzą w sercu mem echa tajemne,
Za mchów kobierce i mroki półciemne
I za dąbrowej ptaszyny śpiewanie:
Dziękuję Ci Panie!

Za każdy kwiatek dziękuję Ci Panie!
Co pośród trawki rozkwita mi wiosną,
Ciesząc mą duszę nowiną radosną,
Za każde kwiata łzą rosy oblanie:
Dziękuję Ci Panie!

Za każde ziarnko dziękuję Ci Panie!
Co zmartwychwstając nadzieję mi głosi,
Za każdy kłosek co chleb nam przynosi,
Za dni słoneczne i deszczu padanie:
Dziękuję Ci Panie!

Za Twoją dobroć dziękuję Ci Panie!
Za to żeś Syna nam zesłał Twojego;
Za wszystkie trudy dla dobra naszego —
Za jego mękę, za śmierć, zmartwychwstanie:
Dziękuję Ci Panie!

Lecz nadewszystko dziękuję Ci Panie!
Żeś nie zostawił nas tu sierotami,
Że wiecznie mieszkać chcesz między owcami,
Za pod postacią chleba przebywanie:
Dziękuję Ci Panie!

Marja Zientarówna.

Warmijska wioska.

Czy znasz mój bracie Twej ziemi te wioski
Bielone chaty pod strzechą słomową
Przy chatce krzyżyk a na nim Syn Boski
Albo w kapliczce Gietrzwałdzką Królową?

Czy znasz te grusze co szumią tak rzewnie
I szepcą z wiatrem co muska ich liście?
Czy znasz na łąkach welony powiewne?
Czy znasz pastuszka co gra uroczyście?

Czy znasz te rosy na polach rozsiane
Co drżą na kwiatach jak łzy w dziecka oku?
Czy znasz te brzozy co sploty rozwiane
Maczają w czystem jak kryształ potoku?

Czy znasz te łąki gdzie pachnie tak siano
Skoszone ręką spotniałej młodzieży
I brzęki kosy co dzwoni co rano
Że ci się dusza aż rwie do pacierzy?

Czy znasz te łany tak bujne i płodne
Co nam przynoszą ten chlebek codzienny?
Czy znasz te gaje cieniste i chłodne
Gdzie koncertują lutniści wiosenni?

Czy znasz ruczaje srebrzyste a smętne
Co tęskną piersią śpiewają bez końca?
Czy znasz krynice głębokie a mętne
Co lśnią jak oko zwrócone do słońca?

Czy znasz jeziora i brzegi pianiste
Ubrane w trzcinę i bluszczów zawoje
Strojne w narcyzów kielichy śnieżyste . . .?
Czy znasz ty polne bledziutkie powoje?

Czy znasz ty Łynę twej ziemi królową
Słyszysz co ona ci szepce do ucha
Gdy wietrzyk muska jej twarz szafirową
A dusza pieśni tajemnych jej słucha?

Czy znasz te hymny z kościelnej dzwonicy
Co kędyś w dali bez echa konają . . .?
Czy znasz te piosnki Warmijskiej dziewicy?
Czy znasz jaśminy co kwitną nam w maju?

Czy znasz rolnika co w roli pracuje
Ma twarde dłonie a skroń zlaną potem?
Czy znasz jaskółkę co gniazdo buduje?
Czy znasz ten piołun co rośnie pod płotem?

Czy znasz przy krosnach siedzące niewiasty
Lub len srebrzysty choczo przędzące?
Czy znasz kwiaty i zioła i chwasty?
I te kaczeńce bialutko kwitnące?

Czy znasz te świerszcze co latem i wiosną
Brzęczą wieczorem swe śpiewki tajemne?
Czy znasz ptaszęta co nutą żałosną
Żegnają smutne w jesieni twą ziemię?

Czy znasz tę ciszę co latem z wieczora
Przychodzi cicho i siada przy progu
Z palcem na ustach — a het tam z za bora
Ktoś na skrzypeczkach zapłakał o Bogu?

Gdzież kraj jest piękniejszy? — o mocny mój Boże
Choć tu są także i bóle i troski
Nad cudne kraje, nad zamki i morze
Przekładam piękność Warmijskiej mej wioski.

do wdzięczności dla przodków; — widzi wokoło wsi tysiącletnie piaski, jakby białe wyspy w morzu, które nieraz z wiatrem płyną dalej i powstrzymuje je, widzi karłowate choinki, rzadko porozsiewane po górach piaszczystych i wzdycha o zaleśnienie i urodzajność; widzi ludzi w polu blisko i daleko i wzywa do wstrzemięźliwości, pracy i zgody; widzi co Moskal przeciw wierze św. knuje i grozi sprawiedliwością i zemstą Bożą! (Jeszcze przed wojną światową — zemsta przyszła).

W koło kościoła las. Ciemne choiny, białe brzozy spuszczają pokornie gałązki swe, a kłaniając się ku kościołowi co moment czołem biją Panu, który tu w ołtarzu jakby na tronie zamieszkuje i szepcą listeczkami, niby stokrotnemi języczkami modlitwy po swojemu. Widząc to gładka osa drży ze strachu i czętym szelestem wykrzykuje: »Tu nasz Jezus, tu nasz P. Bóg!« Na pobocznych lipach przytakują ptaszęta świergocąc wesołe pieśni swoje.

Poza kościołem zaprasza nowy cmentarz przez tablicę pozłacaną do odwiedzenia zmarłych braci i sióstr.

To jest wrażenie odwiedzin nowego kościoła lesińskiego oddanego w opiekę Niepokalanej Dziewicy i Przemienienia Pańskiego.

KRONIKA.

Olsztyn, 4 marca 1922

Kalendarz na niedzielę: Euzebjusza
Wschód słońca o g. 6,38; zachód o g. 5,50.

— **Dokąd sięga ludność polska** na północy, szczególnie w Wschodnich Prusach?

Dr. Arldt pisze w swej książce "Die Völker Mitteleuropas" (Lipsk 1917) na stronie 42:

„Die Nordgrenze des Polentums endlich führt über den Seesker Berg nach Marggrabowa, nördlich von Lötzen durch den Mauersee, darauf südlich von Rastenburg und nördlich von Allenstein vorbei nach Osterode und Marienwerder, dann östlich von Stuhm vorbei über Marienburg, Dirschau, den Turmberg, um westlich von Zoppot wieder die Ostsee zu erreichen."

„Heimatdienstom" literatura widocznie nieznana.

St. J.

— **„Deutsche Morgenausgabe der „Gazeta Gdańska".** Polecamy to pismo w języku niemieckim uwadze tych Warmjaków i Mazurów, którzy po polsku czytać nie umieją. Zamawiać można to pismo za 4 marki miesięcznie w Ekspedycji w Gdańsku. Adres „Expedition der „Gazeta Gdańska" Danzig, Brotbänkengasse 14.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** W ostatnich dniach widziano szpaki i skowronki w tutejszych okolicach. Miejmy więc nadzieję, że wnet zawita gorąco upragniona wiosna. Łagodne powietrze ostatnich dni dodaje nam otuchy że nadzieje nasze ziszczą się wkrótce.

— W ostatnich 14 dniach upadło 12 gazet niemieckich. Pomiędzy nimi znajdują się niektóre gazety wychodzące około 50 lat. Od października r. z. przestało istnieć mniejwięcej 200 gazet.

* **Brunsberk.** Przed tutejszym sądem ławniczym odpowiadała przed kilku dniami 13-letnia uczennica Ida B. Dziecko to, którego rodzice zaginęli, znajdowało się u swego wuja G. Sch. w St. Kiszporku i musiało sprzedawać dla niego drapaki i nawet żebrać. Pewnego dnia przyszła ona do mieszkania mistrza kowalskiego P. i podczas jego nieobecności skradła mu 260 marek. Większą część tych pieniędzy oddała wujowi, twierdząc że je znalazła. Sąd skazał B. na tydzień więzienia, a Sch. za przechowywanie skradzionych rzeczy na miesiąc więzienia.

Z Powiśla.

* **Gardeja.** Straszne nieszczęście wydarzyło się przed kilku dniami na torze kolei żelaznej pomiędzy Kwidzynem i Gardeją. 34-letnia Stephanowa z Białki poszła po mleko. Droga prowadziła przez szyny. Znalazłszy barjerę zamkniętą i spiesząc się przeszła jednak przez tor kolejowy. W tej chwili pochwycił ją pociąg nadjeżdżający właśnie i odrzucił 5 metrów od siebie. Stephanowa odniosła straszne obrażenia na głowie i po upływie 10 minut umarła.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Morąg.** Wielką plagą okolicznych gospodarzy są myszy, szczury i tchórze, które się pojawiły w zabudowaniach gospodarczych w wielkiej ilości. Szkodliwe te zwierzęta zjadają nietylko zboże, lecz także drób i nawet króliki.

* **Stołupiany.** Do bijatyki przyszło przed kilku dniami w pewnym tutejszym lokalu pomiędzy dwoma urzędnikami od „szupo" i handlarzem O. Austem, którego butelkami i kijami tak pobili urzędnicy, że musiano go bezprzytomnego zawieźć do domu. Obaj złoczyńcy zostali aresztowani.

Z dalszych stron.

* **Herne.** 21-letni górnik H. Baumeister tuztąd udał się w tych dniach do Hueglis, by zastrzelić swą narzeczoną. Ponieważ tej nie było w domu, udał na drugi dzień znowu do jej mieszkania, gdzie strzelił do siebie w głowę. Ciężko rannego umieszczono w katol. domu chorych w Recklinghausen.

* **Bochum.** W tutejszym miejskim teatrze wybuchł podczas przedstawienia sobotniego pożar na scenie. Dzięki natychmiastowej pomocy nie rozszerzył się ogień zbyt mocno. Spaliła się część dekoracji. Przedstawienie przerwano.

Czy „Gazeta Olsztyńska" jest droga?

Zwyczajna szklanka piwa kosztuje 2 marki, a więc gazeta na cały miesiąc kosztuje tyle co 2 szklanki piwa.

Kieliszek wódki 4 marki, a więc gazeta na cały miesiąc kosztuje tyle ile 1 kieliszek wódki.

Większy kieliszek likieru kosztuje 5 marek, a więc gazeta na 4 miesiące kosztuje tyle co 3 kieliszki likieru.

10 papierosów kosztują 2 marki, a więc gazeta na cały miesiąc tyle ile 20 papierosów.

Jedno cygaro tanie kosztuje 1 markę, a więc gazeta na cały miesiąc tyle ile 4 cygara tanie lub a cygar2 lepsze.

1 kołnierzyk kosztuje 15 marek, a więc tyle ile gazeta na 4 miesiące.

Krawat zwyczajny kosztuje 20 mk. a więc tyle, ile gazeta na 5 miesięcy.

Lepszy krawat kosztuje 30—36 marek, a więc tyle co gazeta na trzy kwartały.

1 koszula kosztuje 80—100 mk., a więc tyle co gazeta przez półtora roku lub dwa lata.

Para obuwia kosztuje 500 mk., za te pieniądze otrzymasz codziennie gazetę przez 10 lat.

Ubranie gotowe męzkie kosztuje 2—4000 marek, za te pieniądze dostarczymy Ci kochany Czytelniku, gazetę naszą codziennie przez całe twoje życie, choćbyś dożył lat starego Metuzalema.

Czy więc »Gazeta Olsztyńska« jest droga? Doprawdy nie, bo gazeta to codzienny pokarm duchowy, a nie tylko kilka cygar lub papierosów, albo kieliszek likieru lub szklanka piwa, na które pieniądze wydajesz nie zważając, że te rzeczy są drogie. **Gazeta jest tania,** bo podaje codzień potrzebny pokarm każdemu światłemu obywatelowi. Dlatego obowiązkiem każdego Polaka rozszerzać „Gaz. Olsztyńską" aby pozyskać dla niej coraz szersze koła czytelników.

Od redakcji.

L. K. Odebraliśmy.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Za tak ciężkie grzechy nasze
Okrutnie biczowany.
Przyjdź mój Jezu i t. d.

Ach, mój Jezu, co za boleść
Cierpisz w ostrej koronie!
Twarz najświętsza zekrwawiona,
Głowa wszystka w krwi tonie.
Przyjdź mój Jezu i t. d.

Bajka o Wyrwidębie i Waligórze.

W dużym i ciemnym borze — mieszkał pewien strzelec z żoną. Ta ostatnia zjadłszy raz trującą jagodę — umarła, pozostawiwszy mężowi bliźnięta, dwóch chłopców, zaledwie parę dni mających. Zrozpaczony leśnik nie wiedział jak i czem ma wykarmić dzieci swoje, aż domogły mu w tem inne dwie matki: wilczyca i niedźwiedzica, które wykarmiły dwojaczki. Chłopców nazwał ojciec: jednego Waligórą, a drugiego Wyrwidębem. Pierwszy, gdy wyrósł, odznaczał się wielką siłą i obalał góry, drugi — jakby kłosy zboża, najtęższe wyrywał dęby.

Bracia bardzo kochali się wzajemnie i postanowili razu jednego obejść dokoła cały, szeroki świat.

Idą, idą przez puszczę ciemną dzień jeden i drugi; na trzeci dopiero zatrzymali się, bo drogę zagrodziła im góra skalista i wysoka.

— Co poczniemy teraz, bracie? zapytał Wyrwidąb.

— Nie smuć się, bracie miły! górę tą ja zaraz odrzucę, aby nam droga wolną była.

I Waligóra przewrócił ją plecami i z trzaskiem wielkim padła, a potem odsunął na pół mili.

I bracia poszli już bez przeszkody dalej. Idą, idą prosto przez pola i lasy, a tu znowu dąb wielki rozłożysty na środku drogi stoi i w pochodzie ich zatrzymuje. Wyrwidąb jednak, nie namyślając się długo, wysuwa się naprzód, obejmuje dąb rękami, wyrywa z korzeniami i do pobliskiej rzeki wrzuca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przyjaciel Dziatek



Dodatek tygodniowy
do „Gazety Olsztyńskiej" i „Gazety Polskiej"

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Gronit.

Dopuście dziatkom iść do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie

Nr. 9 | Olsztyn, dnia 4. marca | R. 1922

Lekcja dla średnich.

Skowronek.

Skowroneczek śpiewa nad tą cichą niwą:
„Orzcie, wołki siwe, prosto, a nie krzywo!
Orzcie, wołki siwe, na ten chleb razowy,
Na ten chlebek żytni, czarny, ale zdrowy."

Skowroneczek śpiewa wiszący pod niebem:
„Daj nam, Boże, razem przełamać się chlebem!
Chlebem się przełamać, kąskiem choć ostatnim.
Podzielić się słowem i uściskiem bratnim".

Ćwiczenia: I. 1. Co to jest skowronek?
2. Kiedy przylatuje do nas?
3. Gdzie wije gniazdko?
4. Czem się żywi?

II. Rzeczowniki: skowronek, brat, Bóg, chleb, wół, przepisz w liczbie pojedyńczej i mnogiej na następne pytania:

Przypadek 1. Kto? albo co?
„ 2. Kogo? „ czego? (czyj? czyja? czyje?)
„ 3. Komu? „ czemu?
„ 4. Kogo? „ co?
„ 5. oznacza wołanie.
„ 6. Kim? albo czem?
„ 7. W kim? w czem?, o kim? o czem?

Dokładny wypis poda się w nr. następnym.

Lekcja dla starszych.

Jaką bajkę czytaliście w przeszłych numerach?
Gdzie jest ziemia czeska?
Jaka rzeka tam płynie?
Imię głównego miasta?
Jakiego świętego dał zły król tam utopić?
W Śpiewniku kościelnym znajdziecie piosnkę o tem świętym.

Wiosna.

Minęła zima. Po zimie następuje wiosna. Słońce przygrzewa silniej; dni są coraz dłuższe. Ciepło słoneczne stopiło lody i śniegi. Zboże zieleni się na polu; łąki okrywają się trawą i kwiatami. Drzewa wypuszczają pąki, z których razwijają się liście i kwiaty.

Bocian, jaskółka i innę ptaki powracają z ciepłych krajów. Skowronek nuci nad rolą, unosząc się w powietrzu. Po lasach i gajach rozlega się wesoły śpiew innych ptasząt. W powietrzu latają różnobarwne motyle i muszki. Pszczoły przezimowały w ulach; teraz wylatują i zbierają wodę, pył i miód z kwiatów.

Dziewczęta zbierają pierwiosnki i wonne fiołki i stroją niemi obrazy Najświętszej Panny. Chłopcy bawią się wesoło na dworze. Wszędzie radość, bo miła i piękna jest wiosna.

Na wiosnę przypadają Święta Wielkanocna.

Lekcja dla małych.

i I j J n N p P r R b B t T f F

Indyk, Inowrocław, Jeruzalem.

Indyk jest ptakiem domowym.
Joanna myje ławy.
Noe był sprawiedliwy.

Polska, Praga, Roch, Rosja, Bóg, Bug.

Modlitwa i praca
Człowieka zbogaca.
Romcio z Pawłem dwa chłopczyki
Razem bawią się w koniki.
Jasiek lejcami kieruje,
Franuś źrebię naśladuje.

Sprostowanie z nr. 8.

Na stronie 30. miało stoić „Przepisz i **zastąp**" — a nie zastęp.

Zagadki.

1.
Bez nóg idzie, bez rąk bije,
Ciągle się rusza, a jednak nie żyje.

2.
I szczeka i ujada, owieczek pilnuje,
Zagrody czujnie strzeże, z myśliwym pilnuje.

3.
Mocno drapie,
Myszki łapie.

Pieśń postna.

Ach, mój Jezu, jak Ty klęczysz
W ogrójcu zekrwawiony!
Tam Cię anioł w smutku cieszy,
Skąd był świat pocieszony.
Przyjdź mój Jezu (3 razy) pociesz mnie,
Bo Cię kocham serdecznie.

Ach, mój Jezu jakoś srodze
Do słupa przywiązany,